



# GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

CZWARTEK 7 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU,

Nr 275 (1219)

## Rok walki o pokój, postęp i socjalizm

Rok temu ukazał się komunikat o utworzeniu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych. Rozpoczął się nowy etap w historii międzynarodowego ruchu robotniczego. Dzisiaj, po dwunastu miesiącach istnienia Biura, możemy w całej pełni ocenić ogromne jego znaczenie i rolę w mobilizowaniu klasy robotniczej i jej partii do zwycięskiej walki o pokój, postęp i socjalizm.

Ubiegły rok potwierdził w całej rozciągłości analizę sytuacji międzynarodowej daną na pierwszym posiedzeniu Biura przez nieodwołanego tow. Zdanowa. Walka między dwoma obozami znacznie pogłębiła się i zaostriżyła na przestrzeni 12 miesięcy. Z jednej strony, ze strony imperializmu wzrosła się histeria wojenna i nagonka antykomunistyczna. Zaostriżająca się walka klasowa obnażyła istotną treść imperialistycznej reakcji, jej powiązanie z faszystowską ideologią i jej — nie wiele różniącą się od hitlerowskiej — praktykę.

Z drugiej strony wzrosła się niesłychanie aktywność obozu antyimperialistycznego ze Związkiem Radzieckim na czele, wzrosła poaga kraju zwycięskiego socjalizmu i krajów demokracji ludowej, zwiększył się rozmach walki klasowej w krajach kapitalistycznych, a przede wszystkim we Francji i we Włoszech, spotęgowały się siły walczących o wolność narodów kolonialnych. W szeregu państw zachodnio-europejskich wzmacnia się front sił postępowych zrębowanych dokoła partii robotniczych. Do walki z histerią wojenną i amerykańskim niewolnictwem, udało się zmobilizować szerokie masy chłopstwa, drobniemszczyźni i inteligencji pracującej.

Wszystkie te wielkie osiągnięcia opierają się niewątpliwie na przyswojeniu sobie przez partię robotniczą słusznej linii wytyczonej na pierwszej konferencji Biura Informacyjnego. Stwierdzenie, że nie wolno przeceniać sił reakcji i niedoceniać sił antyimperialistycznych — stało się potężnym bodźcem dla mobilizacji mas ludowych do walki z podlegaczami wojennymi i z imperialistycznymi próbami opanowania świata, do pogłębienia międzynarodowej solidarności proletariatu, a w szczególności do wzmocnienia głębokich więzów, łączących ruch postępowy na całym świecie ze Związkiem Radzieckim — obozowym krajem obozu antyimperialistycznego.

Nie mniejszą rolę odegrało Biuro Informacyjne pomagając uczestniczącym w nim partiom w przewyciężeniu pravicowo-oporzystycznych i nacjonalistycznych błędów i odchyłań, będących w okresie zaostriżonych walk klasowych wynikiem nacisku wrogich klasowych elementów na teorię i praktykę partii robotniczych. W procesie przewyciężenia tych błędów, wyzbycia się drobniemszczyźni balastu i resztek kapitalistycznej ideologii, cięższych jeszcze na ruchu robotniczym, w procesie oczyszczenia zarówno ideologii partii od obcych naleciałości jak i szeregow partii od wrogich elementów, ogromną rolę odegrała wymiana doświadczeń między partiami wchodzącymi w skład Biura, a w pierwszym rzędzie wymiana doświadczeń z przodującą partią marksizmu-leninizmu WKP (b).

Wreszcie decydującą rolę odegrało Biuro Informacyjne w zdemaskowaniu antymarksistowskiej, proimperialistycznej frakcji Tita, która przy pomocy terroru zdołała opanować kierownictwo KPJ, która niweczy osiągnięcia demokracji ludowej w Jugosławii i wskutek tego znalazła się w obozie imperializmu. Zdemaskowanie frakcji Tita umożliwiło wszystkim szczerze marksistowskim elementom w KPJ walkę o powrót Jugosławii na tory internacjonalizmu, pomogło innym partiom, w tej liczbie i naszej Partii, przewyciężyć pravicowe i nacjonalistyczne błędy, wskazało perspektywę rozwoju demokracji ludowej poprzez zaostriżającą się walkę klasową w kierunku socjalizmu.

Uchwały pierwszej sesji Biura Informacyjnego z r. 1947 nie straciły nic na aktualności w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Deklaracja z ub. roku jest nadal wyrazem polityki partii robotniczych w walce z imperializmem, w walce o socjalizm.

**Czang-Czun w rękach wojsk demokratycznych LONDYN (PAP).** — W Nankinie potwierdzono urzędowo wiadomość, iż chińskie wojska ludowe zajęły Czang-Czun, stolicę Mandżurii, ostatni punkt oporu wojsk Kuomintangu w tym kraju.

Czang-Czun od kilku dni był już całkowicie odcięty przez chińskie wojska ludowe.

# Kompromitacja USA

## na Radzie Bezpieczeństwa Delegat Stanów Zjednoczonych nie potrafił uzasadnić „skargi” w sprawie Berlina

Posiedzenie Rady przerwane bez podania nowego terminu zebrania

MOSKWA PAP. — Wczorajsza prasa radziecka nawiązując do oświadczenia delegacji radzieckiej, iż nie będzie ona uczestniczyć w bezprawnym omawianiu sytuacji w Berlinie na Radzie Bezpieczeństwa, stwierdza, że w ten sposób delegacja Związku Radzieckiego ostatecznie zdemaskowała grę polityczną mocarstw zachodnich dążących do rozpalenia atmosfery niezdrowej sensacji wokół kwestii berlińskiej.

Komentator ITASS cytując wywody „Franc Tireur” i „Combat”, podkreślających, iż delegacja radziecka oponując przeciwko postawieniu sprawy Berlina na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa posiada mocne pozycje

gdyż jej argumenty są nieodparte. Również „Figaro” przyznaje, iż Wyszyński ma pod względem prawnym całkowitą rację. Nawet dziennik Leona Bluma „Populaire” musiał stwierdzić, że teza Wyszyńskiego „nie jest pozbawiona podstaw”.

PARYŻ PAP. — Wydarzeniem dnia, które stało się przedmiotem niezwykle ożywionych komentarzy, jest odroczenie Rady Bezpieczeństwa bez terminu.

W kuluarach ONZ kursują na ten temat następujące opinie:

1) Członkowie Rady Bezpieczeństwa, bezpo-

średnio niezainteresowani w sprawie Berlina, próbują przeciwstawić się tezie amerykańskiej. Szukają oni kompromisowego wyjścia i pragnęliby, aby Rada Bezpieczeństwa zaleciła 4 mocarstwom rozstrzygnięcie sprawy Berlina w drodze rokowań bezpośrednich.

2) Zwraca się uwagę na ostatnie przemówienie delegata Jessupa, który nie był w stanie uzasadnić prawnej podstawy stanowiska mocarstw zachodnich w sprawie Berlina. Jessup nie mógł wyjaśnić prawnej strony zagadnienia i zaznaczył, że delegacja amerykańska wystąpi prawdopodobnie z nową propozycją, opierającą się na innym artykule Karty ONZ. Delegat amerykański zapowiedział, że wystąpi ewentualnie z wnioskiem o zmodyfikowanie wniosku 3 mocarstw przez oparcie go na rozdziale 6-tym Karty ONZ. (Jak wiadomo, skarga mocarstw zachodnich opiera się na rozdziale 7-ym. Rozdział 6-ty dotyczy pokojowego załatwiania sporów).

### Przebieg wczorajszych obrad

PARYŻ PAP. — Gdy w środę rano Rada Bezpieczeństwa ONZ miała wznowić obrady nad sytuacją w Berlinie, delegaci, zastępcy i członkowie sekretariatu rozproszeni po głównej sali posiedzeń plenarnych pałacu Chaillot (ciąg dalszy na str. 2-iej)

## Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA PAP. — Dnia 6 bm. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta R. P. Kojne posiedzenie Rady Państwa, w którym uczestniczyli również prezes rady ministrów tow. J. Cyrankiewicz, wicemin. Odbudowy tow. R. Piotrowski oraz wicemin. Zdrowia tow. J. Sztachelski.

Rada Państwa zatwierdziła szereg projek-

tów rządowych dekretów oraz 3 dodatkowe budżety na rok 1948 wojewódzkich związków samorządowych w Bydgoszczy, Łodzi i Rzeszowie.

Rada podjęła również uchwałę o łącznym zatwierdzeniu przez Radę Państwa budżetów wszystkich czterdziestu wojewódzkich związków samorządowych oraz miast Warszawy i Łodzi na rok 1949 r.

# Nota Ministerstwa Spraw Zagranicznych do ambasady Republiki Jugosłowiańskiej w Warszawie

WARSZAWA PAP. — Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało do ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie notę treści następującej:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła ambasadzie Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie wyrazy poważania i ma zaszczyt zwrócić się w następującej sprawie:

W prasie jugosłowiańskiej z dnia 18 września 1948 r. ukazała się wiadomość o wymianie listów między przebywającą w Zagrzebiu grupą młodzieży polskiej, która studjuje w szkołach przemysłowych Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, a ministrem przemysłu ciężkiego FLRJ, p. Leskoszko. W dniu następnym prasa doniosła o uroczystym odczytaniu listu p. ministra Leskoszko na zebraniu młodzieży polskiej w Zagrzebiu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, że notatki te zawierają tendencyjne lub wręcz kłamliwe przedstawienie wydarzeń.

W istocie jugosłowiańskie kierownictwo internatu dla młodzieży polskiej w Zagrzebiu podstępnie zasugerowało jej zwrócenie się do p. ministra Leskoszko z prośbą o poprawę warunków bytu oraz wręczenie mu listu z podziękowaniem za pobyt w letnim obozie wypoczynkowym. Tekst listu został tak spreparowany, aby mógł wywołać wrażenie, że młodzież polska jest pełna uznania dla obecnej polityki rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii. List odczytano uczniom po chorowaku, mimochodem podczas kolacji i nikt z nich go nie podpisywał. Jugosłowiańscy autorzy listu uzupełnili ponadto później jego tekst zwrotem apologetycznym. List powyższy, uzyskany wskutek nieświadomości młodzieży i nieznaności przez nią języka chorwackiego

posłużył p. ministrowi Leskoszko dla odpowiedzi, utrzymanej w wysoce demagogicznym tonie.

Szczególnie jaskrawym przykładem niewybrednych metod, stosowanych przez obecną propagandę jugosłowiańską, jest wzmianka w prasie z dnia 19 września br. o tym, jakoby młodzież polska zaoferowała gościnę uczniom jugosłowiańskim, powracającym z Czechosłowacji na skutek doznanych tam rzekomo prześladowań. Tymczasem faktycznie młodzież powiadomiono jedynie ex post o rozkazie umieszczenia dodatkowego w jej internacie 50 uczniów — Jugosłowian z Czechosłowacji.

Istotny sens wyżej opisanego aktu stał się jasny dla młodzieży polskiej po zapoznaniu się przez nią ze wspomnianymi publikacjami prasowymi. Wówczas w liście, podpisanym przez całą zagrzebską grupę uczniów polskich, młodzież dała wyraz swemu oburzeniu w stosunku do tych prób bezceremonialnego przypisania obcych jej intencji i użycia spreparowanych ad hoc rzekomych jej wypowiedzi dla niewybrednych intryg politycznych i wyraziła życzenie niezwłocznego powrotu do kraju, gdyż nie chce być wykorzystywana dla celów obcych sprawie przyjaźni między krajami demokracji ludowej, ani też nie chce nadal przebywać w atmosferze nagonki przeciwko krajom demokracji ludowej, która uprawiana jest z taką zaciekłością w Jugosławii.

Wszystko przytoczone powyżej świadczy, że postępowanie władz jugosłowiańskich w stosunku do młodzieży polskiej sprzeczne jest z wzniosłymi zasadami i duchem solidarności, które przyświecały umowie o polsko-jugosłowiańskiej wymianie młodzieży.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych jak najkategoryczniej protestuje przeciwko opisanemu powyżej postępowaniu wobec młodzieży polskiej i podstępny próbom wciągania jej do akcji, obcej postawie Polski i siejącej nienawiść do krajów, z którymi Rzeczpospolita Polska związana jest więzami przyjaźni, w szczególności do bratniej Czechosłowacji.

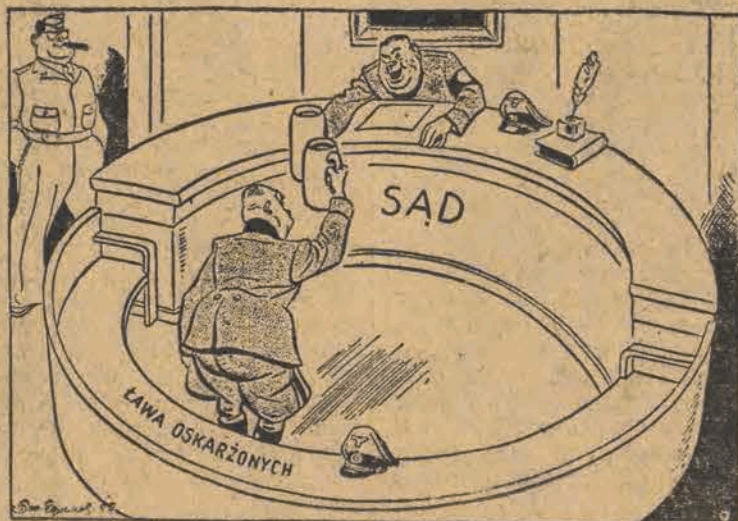
Ministerstwo Spraw Zagranicznych ma zaszczyt zakomunikować ambasadzie Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie, iż w wytworzonej sytuacji rząd polski powziął postanowienie spowodowania niezwłocznego powrotu całej młodzieży polskiej z Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii do kraju.

Warszawa, dnia 4 października 1948 r.

## Denazy... fikcja w Norymberdze

Przewodniczącym sądu denazyfikacyjnego w Monachium — który sądził byłego generała hitlerowskiego Haldera — był von Dewitz — również major hitlerowski.

(Z prasy)



Halder do Dewitza: — Za zdrowie naszych amerykańskich opiekunów! Heil Marshall!



# Uznanie dla ofiarnej pracy Milicjantów

Rozkaz Ministra Bezpieczeństwa Publicznego na dzień święta MO

W dniu 7 października br. przypada czwarta rocznica powstania Milicji Obywatelskiej, uznana jako doroczne święto MO. W roku bieżącym święto Milicji Obywatelskiej obchodzone będzie w sobotę, dn. 9 bm.

Z okazji święta MO minister Bezpieczeństwa Publicznego — St. Radkiewicz i komendant główny Milicji Obywatelskiej — gen. Witold, wydali specjalne rozkazy.

Rozkaz Ministra Bezpieczeństwa Publicznego na dzień 7 października 1948 roku.

Oficerowie, Podoficerowie, Milicjanci!

W ciągu czterech lat waszej pracy zdobyliście liczne dowody poświęcenia i zdecydowania w walce o zapewnienie ładu, porządku i praworządności w Polsce Ludowej, przez cożdzienną, trwałą służbę wnieśliście swój wkład do sprawy utrwalenia zdobyczych mas pracujących, jakie im przyniosło zwycięstwo demokracji polskiej oraz zabezpieczenie twórczego wysiłku polskiego robotnika i chłopca.

W ciągu czterech lat hartowaliście w walce swoje szeregi, doskonaliście w pracy i nauce swoje umiejętności, aby orest doświadczenia i wiedzy oddać dla dobra mas pracujących i naszej Ojczyzny — Polski Ludowej.

W waszej walce ponieśliście niemałe ofiary. Krew, którą przelaliście wspólnie z najlepszymi synami ludu polskiego, stanowi trwały symbol naszej wiary z narodem, symbol hartu i wierności dla sprawy wolności.

Cześć i chwala poległym Milicjantom! Oficerowie, Podoficerowie, Milicjanci! Czekać was jeszcze trudne zadania. Wzrosty w nowy etap walki o Polskę Sprawiedliwą i Społeczną.

W miarę coraz czynniejszej walki z wrogiem, w miarę ograniczenia i rugowania wyzyskiwaczy w mieście i na wsi i poskramiania spekulantów, wróg klasowy zaostroża walkę z szkami postępu, szuka nowych metod i środków, aby odwrócić swoją nieuchronną klęskę. Wy musicie tę wrogą akcję wykrywać i likwidować, musicie odsłaniać oblicze wroga klasowego, musicie działać czujnie i zdecydowanie.

Od waszej sprawności i świadomego wysiłku zależy skuteczne paraliżowanie machinacji wroga, a więc zmniejszenie ofiar, które walka ta pociągnie.

Nie wolno nam zapominać, że każdy z nas ponosi odpowiedzialność za spokój i bezpieczeństwo na powierzonym mu odcinku.

Oficerowie, Podoficerowie, Milicjanci!

W dniu święta Milicji Obywatelskiej dziękuję wam za ofiarą służbę i życzę wam dalszych sukcesów w walce i pracy.

Pogłębiajcie waszą więź z masami pracującymi kraju, niech każdy wasz krok przepocony będzie wnikliwą troską i opieką nad czołwiekiem pracy, nad każdym uczciwym i lojalnym obywatelem, słowem — nad tymi milionami tzw. szarych ludzi, którzy codzienną swoją

pracą w fabryce, na roli, w biurze pomnażają bogactwa naszego kraju i są cichymi bohaterami w odbudowie i rozbudowie Polski Ludowej.

Ramię przy ramieniu ze wszystkimi funkcjonariuszami służby bezpieczeństwa walczcie z antyspołecznymi elementami, które tuczą się kosztem krzywdy ludzkiej, gromie bezlitośnie resztki band, dywersantów, szpiegów, szeryfów reakcyjnej propagandy i wszelkich mścicieli, którzy usiłują gwałtem i podstępem przeszkodzić w pochodzie klasy robotniczej i mas pracujących ku lepszej przyszłości.

Rozbudowujcie i otaczajcie opieką ORMO, które i w przyszłości będzie poważnym czyn-

nikiem w naszej trosce o spokój i porządek, szczególnie na wsi.

Przez systematyczną, usilną naukę doskonalicie metody i środki swej codziennej pracy i walki.

Strzeżcie czystości szeregów Milicji Obywatelskiej, nieustannie zaostrożajcie czujność wobec wroga klasowego.

Niech żyje Milicja Obywatelska!

Niech żyje braterstwo Milicji z Ludem Polskim!

Niech żyje Polska Ludowa!

Minister Bezpieczeństwa Publicznego

(—) RADKIEWICZ ST.

gen. dyw.

## Zwycięstwo demokratów włoskich w prowincjonalnych wyborach samorządowych

RZYM (PAP). — Wybory do władz samorządowych, które odbyły się niedawno w szeregu gmin prowincji Latium przyniosły wszędzie sukces partiom bloku ludowego.

W gminie Priverno lista bloku ludowego zdobyła absolutną większość głosów, podczas

gdychrześcijańscy demokraci stracili 50 proc. głosów w porównaniu z wynikami wyborów w dniu 18 kwietnia br. W gminie Roccasecca na listę partii lewicowych padło 2 razy więcej głosów, niż na listę chrześcijańskich demokracji.

## Zbrodniarze z SS — dziękują Anglikom za czułą opiekę i troskliwość

HANOWER (PAP). — Czterech hitlerowskich generałów i zbrodniarzy wojenni: Brauchitsch, Rundstedt, Mannstein i Strauss wystosowali na ręce dowódcy wojsk brytyjskich w Hanowerze — generała Thompsona podziękowanie za „gentleńską rycerskość”, jaką Thompson okazał w stosunku do nich.

Powody do tej „wdzięczności” można łatwo

znaleźć już choćby w fakcie, że każdy z tych więźniów otrzymał urządzone z komfortem apartament w jednym z bloków szpitala w Münster. Hitlerowskie generały mają do dyspozycji wspólną jadalnię urządzonej na wzór angielskiej messy oficerskiej oraz specjalną salę przyjęć. Rundstedt i Strauss zamieszkali razem z żonami.

## Wojska egipskie ostrzeliwują Jerozolimę

TEL-AVIV (PAP). — Jak podaje rozgłoszona „Głos Izraela”, we wtorek rano, po kilku dniach względnego zacięcia, oddziały egipskie zaczęły ostrzeliwać ogniem artyleryjskim pozycje żydowskie w południowej części Jerozolimy. Arabowie przedostali się na tzw. terytorium neutralne i wysadzili i dom w powietrze. Na innym odcinku artyleria nieprzyjacielska również ostrzeliwała pozycje wojsk Izraela.

Według doniesień z Jerozolimy, wojska egipskie ostrzeliwały we wtorek grupę obserwatorów ONZ, którzy zamierzali przeprowadzić inspekcję okolic Jerozolimy, położonych w pobliżu gmachu Czerwonego Krzyża. Szczegółowy incydent nie są na razie znane. Jest to już drugi w ciągu tygodnia wypadek ostrzeliwania przez oddziały egipskie obserwatorów ONZ.

## Kolejarze francuscy poparli górników

Strajk demonstracyjny przeciw rządowi głodu i bezrobocia ogarnia całą Francję

PARYŻ (PAP). — Na apel CGT strajk kolejarzy okręgu lotaryńskiego rozpoczął 5 października br. coraz bardziej rozszerza się obejmując nowe departamenty. O bojowym duchu kolejarzy francuskich pragnących walczyć o polepszenie swego bytu świadczy m. in. referendum przeprowadzone przez CGT, chrześcijańskie związki zawodowe i Force Ouvriere w Calais i okolicy, które wykazało że około 90 proc. robotników kolejowych wypowiedziało się za natychmiastowym przystąpieniem do strajku. Taką samą decyzję powziął związek zawodowy kolejarzy w Montlucon, który w

powziętej rezolucji podkreśla, że wydane przez rząd dekryty, dotyczące zwyczajów cen, są nowym ciosem dla klasy pracującej.

W Longwy oraz Contlas personel parowozowni nie dopuścił do uruchomienia lokomotywy. W Nancy kolejarze zrzeszeni w CGT manifestują się wypowiedzieć za strajkiem drogą referendum.

W Paryżu rozpoczął się 6 października generalny strajk szoferów taksówek, domagających się podwyżki płac oraz zwiększenia przydziału benzyny i opon.

W celu poparcia trwającej drugi tydzień ak-

cji strajkowej drukarzy paryskich firm wydawniczych, związki zawodowe drukarzy zajętych w wydawnictwach książek ogłosili strajk solidarnościowy bez oznaczenia terminu przez wania strajku. Strajk objął m. in. Marsylię, Grenoble, Niceę, Bordeaux, Clermont, Paryż, Tuluzę, Limoges i Perigneaux oraz departament górny Renu.

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi z Paryża, iż rząd francuski skierował stacjonujące w Niemczech zachodnich oddziały Senegalczyków do zagłębia górniczego w Lille, gdzie połączyły się one z koncentrowanymi tam już innymi oddziałami wojska. Oddziały te mają być użyte celem zdławienia trwającego od trzech dni strajku 320 tysięcy górników francuskich.

Powyższa decyzja rządu, powzięta na wniosek ministra spraw wewnętrznych Mocha, wywołała powszechne oburzenie wśród robotników francuskich, którzy potraktowali ją jako niebywałą prowokację, tym bardziej, że strajk ma przebieg całkowiec spokojny i nie zanotowano dotychczas żadnych incydentów. We francuskich kołach robotniczych przypomina się w związku z tym krwawe zajścia w czasie strajku w Clermont Ferrand w czerwcu br., które również spowodowane zostały przez ministra Mocha.

## Skandal finansowy w rządzie japońskim

PARYŻ (PAP). — Agencja AFP powołując się na agencję japońską Kiodo, donosi, iż rząd premiera Ashidy poda się w czwartek do dymisji. Decyzja powyższa zapadła na ostatnim posiedzeniu gabinetu w związku z wybuchem olbrzymiego skandalu finansowego, w którym zamieszanych jest wielu obecnych ministrów, m. in. minister finansów Tokutaro Kitamura. Podobno wydany już został nawet nakaz jego aresztowania.

Kulisy całej afery są następujące: przed kilkoma miesiącami zostało stwierdzone, że b. wice-

premier japoński socjal-demokrata Nishio otrzymał od prezesa koncernu nawozów sztucznych 500 tysięcy jenów, które sprzeniewierzył. Nishio podał się do dymisji w czerwcu br. i następnie został aresztowany. Ostatnio wyszło na jaw, że poza Nishio od koncernu tego otrzymali olbrzymie sumy również inni ministrowie japońscy. Według doniesień agencji Reutersa, łączna suma wypłacona ministrom socjal-demokratycznym sięga 2.700 milionów jenów.



Marshall wraca do Waszyngtonu

LONDYN (PAP). — Jak podaje agencja Reutersa, sekretarz stanu Marshall został wezwany przez Trumana do Waszyngtonu.

Marshall, jak podaje agencja, ma złożyć Trumanowi sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu obrad Organizacji Narodów Zjednoczonych w Paryżu.

### Anglicy szabrują w Berlinie

BERLIN (PAP). — Agencja ADN powołując się na źródła amerykańskie, donosi, iż samoloty angielskie, przybływające do Berlina, wywożą maszyny z angielskiego sektora Berlina.

Jerzy Korwin

## Zabójstwo Waldemara Glückka

Nie odczuwał jednak triumfu, był raczej zaniepokojony. Już dawno powinien był wyjechać, gdy zajęła go afera z wynalazkiem Szymczyka i diabli podkulisili do nowej awantury. Nie mógł się jednak powstrzymać przed chęcią zdobycia planów lub modelu bądź co bądź, niezwyklej broni, zwłaszcza, że naokoło wszyscy nie orientowali się w doniosłości sprawy. Jak to sam Szymczyk mówił lekceważąco: Praca dyplomowa! Nawet jego profesor nie pojął, co mu przyniosł na egzamin młody kandydat na inżyniera. Ależ to musiał być niezły cybał! I taką okazję miałby stracić? Nigdy! Fabryki broni wszystkich rozsądnych narodów badają bardzo dokładnie wszelkie ślady postępu technicznego i placą olbrzymie sumy za najmniejsze udoskonalenie w sposobach prowadzenia walki. Jak dotąd zawsze jest tylko albo czas wojny albo okres międzywojenny, w którym czyni się intensywnie przygotowania do nowych walk między narodami. Muszę, muszę mieć plany karabinu Szymczyka! — Przekonywał się w myśli konsul Darre. Kosztuje to

już mnie tyle zachodu! Nie zrezygnuję! — wołał sam do siebie. Utwierdzał się w swoim przedsięwzięciu nieustannie właśnie rozumowaniem, bo czuł, że tym razem postępuje lekko myślą i zbyt późno, palił się już mu bowiem grunt pod nogami.

— Oto jestem gotowa! — Powiedziała nagle Nacia wchodząc do saloniku.

Była ubrana z oszałamiającym smakiem w jasny, popielaty kostium, odpowiedniego koloru kapelusza, a biała bluzeczka z jedwabiu jakimś niesłychanym urokiem okrywała zgrabną, podniecającą pierś. Zachowywała się swobodnie, jakby nigdy nie przeżyła załamań, gdy w rzeczy wistości jeszcze przed chwilą była zupełnie zgnębiona. Darre podziwiał ją bez przesady i dopiero teraz rozproszył gdzieś nurtu jący go od samego rana niepokój. Wiedział już, że plany należą do niego. Wsiadł do auta. Darre prowadził je sam bardzo pewną i swobodną ręką. Nacia siedziała obok.

— Jak załatwisz telefon do Walewskiego, bądź łaskaw zawiadomić biuro perso-

nalne w Ministerstwie, że jestem chora.

Uśmiechnął się.

— Już do biura nie wrócisz!

— W każdym razie zyskujemy w ten sposób trzy dni czasu — odrzekła tylko.

Skręcili w ulicę Jasną, tutaj Nacia wysiadła i udała się już teraz ku Alejom Jerozolimskim pieszo, zajęła miejsce w kawiarni tuż przed domem, gdzie mieszkali Walewscy i obserwowała uważnie bramę.

Działalność Darrego wywoływała natychmiastowe skutki. Pan Maciej wyszedł z domu uśmiechnięty i zadowolony, lubił bowiem uczestniczyć w posiedzeniach Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia, którego był akcjonariuszem. Wracało mu to utracone po sprzedaży majątku poczucie własnej godności. Nacia, gdy zniknęła w tłumie na rogu ulicy Brackiej, zapłaciła rachunek i z bijącym sercem przekroczyła ulicę. Bała się, czy to ostatnie, jak twierdził Darre, przedsięwzięcie powiedzie się jej na tyle pomyślnie, aby mogła skończyć z dotychczasowym życiem i odzyskać Piotrusia. „Plany lub model, plany lub model!” — Powtarzała sobie w myśli wstępując z trudem na schody. Gdy stanęła przed drzwiami mieszkania, usłyszała, jak Tadeusz wygwizdywał piosenki i kręcił się koło stołu. Były to oznaki, wskazujące na pracę przy rysunku.

Moment był więc bardzo wygodny i Na-

cia nie wahała się już teraz ani chwili. Zamknęła drzwi, co mogło spowodować służącą Anusję, zapukała w drzwi na tyle mocno, aby Tadeusz mógł to jej pukanie usłyszeć bez alarmowania kokokolwiek z dalszych pokoi. Ponieważ jednak nie reagował, powtórzyła to pukanie jeszcze raz i na koniec kroki Szymczyka zadudniły w przedpokój, a za chwilę i jego twarz, zdziwiona w najwyższym stopniu tą niespodziewaną wizytą, ukazała się w ciemnej szczelinie drzwi.

— Kogo to losy prowadzą? Czy pani do mnie? — zawołał podniecony.

— Pan jak zwykle bardzo jest zarozumiały. Do Walewskich oczywiście! — Odpowiedziała.

— To mogę zakomunikować, że nie oplotło się pani wdrapywać na czwarte piętro. Nie ma u nich nikogo w domu. Nikogo! — Powtórzył z nieukrywaną satysfakcją — Ale służę swoją osobą

Gdy rochylił drzwi szerzej i gorąco zapraszał do środka, głos drgał mu już wyraźnie nerwową emocją.

— To tutaj jest pracownia znanego wojownika, który zbudował nową broń szybkostrzelną? — zapytała z udaną ironią.

— Tylko bez kpín, bo jak się zdenerwuję, to...



Milicja Obywatelska — zbrojne ramię władzy ludowej

# 4 lata na straży zdobycy demokracji i bezpieczeństwa

W dniu 7 października mija cztery lata od dnia, gdy Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego powierzył Milicji Obywatelskiej zaszczytne i odpowiedzialne zadanie strzeżenia ładu, bezpieczeństwa i praworządności w Polsce Ludowej.

dekret z dnia 7 października 1944 roku nie stworzył Milicji Obywatelskiej, zatwierdził tylko jej istnienie, zrodzone z potrzeb mas ludowych. W ciągu czterech lat swej ciężkiej, odpowiedzialnej służby, w codziennej walce i pracy, MO dowiodła, że potrafi wiernie stać na straży zdobycy Państwa Ludowego, że z całym poświęceniem i pełną świadomością potrafi walczyć z wszelkimi zjawiskami szkodliwymi, z sabotażem, spekulacją, z bandytyzmem, wrogą propagandą, Milicja Obywatelska przez cztery lata hartowała w walce i pracy swoje szeregi, oddając swe doświadczenie na usługi mas pracujących, wnosząc cenny wkład w utrwalenie zdobycy ludowych, w budowę władzy ludowej.

Wzrost ofiar, poniesionych przez szeregi MO jest znaczny. Wrogę wewnętrzną, wrogę klasową z całą nienawiścią i zawziętością, morderczymi kulami zza węgła usiłował zrozorganizować i sparaliżować działalność MO, upatrując w niej słuszną obronę osiągnięć Państwa Ludowego. Walka była ciężka i krwawa. MO wyszła z niej zwycięsko, a krew, którą przelali żołnierze i oficerowie MO stała się trwałym symbolem, łączącym ich z całym narodem. Ale walka ta nie została skończona. Walka ta trwa nadal i zaostrza się. Wrogó robotnika i biednego chłopca, wrogó postępu i zdobywcę ludowych nie zrezygnował z usiłowań podważenia władzy ludowej. Nie cofając się przed sabotażem, dywersją gospodarczą, przed zbrodnictwem strażników, spekulacją i wyzyskiem usiłują zahamować nasz marsz ku socjalizmowi.

ciężkie i odpowiedzialne zadania stoją przed szeregi Milicji Obywatelskiej. Aby im podolać, muszą członkowie MO jeszcze bardziej wystrzyżać swą czujność, jeszcze bezwzględniej uderzyć w elementy wroga.

Milicja Obywatelska nie zawiodła pokładanej w niej przez naród nadziei. W ciągu czterech lat podniosła swój poziom świadomości społecznej i politycznej, nie ustawała w pracy nad szkoleniem fachowym i ogólnym, podniosła swój poziom etyczny i moralny. Policja sanacyjna stała na straży bezprawia.

na straży gwałtu, na usługach warstw posiadających. Nic dziwnego, że z takich ludzi wyrosła później okupacyjna policja granatowa, dla której wysługiwano się Niemcom, gorliwość w pełnieniu obowiązków, nie liczących z postawą Polaka, były po prostu kontynuacją służby na żołdzie możnych i bogatych.

MO stworzyła zupełnie nowe pojęcie strażnika ładu i bezpieczeństwa, dowiodła swą postawą, że z całą świadomością i poświęceniem walczy i pracuje dla dobra mas ludowych, dla ludowej Ojczyzny. MO ofiarnie i niezłomnie strzeże placówek gospodarczych, państwowych i spółdzielczych, broni mienia publicznego i mienia obywateli przed atakami wroga, teści spekulację, szkodnictwo i przekupstwo. MO wespół z Ochotniczą Rezerwą Milicji Obywatelskiej i wszystkim funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa walczy z antyspołecznymi elementami, które się tuczą kosztem krzywdy ludzkiej, gromi pozostałości band dywersyjnych, nieustępliwie teści szeryfeli reakcyjnej propagandy, którzy usiłują przeszkodzić w pochodzie klasy robotniczej i mas pracujących ku lepszej przyszłości.

Milicja Obywatelska, która dziś obchodzi swą czwartą rocznicę, dobrze zasłużyła się Państwu Ludowemu. (W.)

Czas zaprowadzić porządek!

## Muszą ustać skandaliczne praktyki w kinach łódzkich

Na marginesie zająć w kinie „Włóknierz”

Tak się jakoś składa, że gdy człowiek przy pracy pomyśli sobie o tym, co się dzieje w kinach naszych, ogarnia go prawdziwa pasja. Bo przecież wroble na dachu ćwierkają już o kieszonkowym repertuarze, o obecności głupich filmach amerykańskich, sprowadzanych z ciężkim trudem uzyskane dewizy, o filmach deprawujących naszą młodzież.

Stwierdzić trzeba, że w instytucjach odpowiedzialnych za repertuar filmowy i za sposób rozdania biletów ulgowych, w instytucjach, których powołaniem jest upowszechnienie kultury, uwilił sobie gniazdko ludzi, którzy „chronieni” przez grubą skórę obywatelstwa (jeśli nie niechęci) wobec potrzeb i postulatów świata pracy, nie są wrażliwi na głos krytyki.

Ważny jako przykład historii sławetnego filmu „Miasto bezprawia”. Zabierały głos organizacje polityczne i zawodowe, prasa podniosła alarm, ale w Zarządzie Kin i Eksploatacji nikt się tą sprawą nie raczył zająć. Po prostu nabrano wody w usta, a film szedł kolejno w kilku kinach, sięjąc zgorzniecie i demoralizację.

Po filmie „Miasto bezprawia” przyszła „Ilda” oraz inne podobnie szkodliwe bzdury. Cierpliwość widza już się wyczerpuje.

A teraz inna sprawa. Kilka miesięcy temu donosiliśmy o skandalicznym wypadku w kinie „Wisła”, gdzie robotnicy, którzy posiadali bilety wejścia na jeden z seansów, nie mogli się dostać do kina, bo ich miejsca zostały uprzednio sprzedane. W dodatku robotnicy ci narazili się nie tylko na utratę 3 złotych (co dla człowieka uczciwej pracy wcale nie jest taką drobnostką, jak to się niektórym panom wydaje) i na stratę czasu, ale także na brutalne traktowanie ze strony personelu tego kina.

W sprawie tej Okręgowy Zarząd Kin obowiązany przecież z urzędu do udzielenia

odpowiedzi, głosu oczywiście nie zabrał po dzień dzisiejszy, nie sobie nie robiąc z krytyki i nie powiadamiając oburzonej opinii publicznej o wynikach dochodzenia służbowego w tej sprawie, jak również o tym, czy w ogóle jakieś dochodzenie zostało wdrożone.

Widocznie niektórzy panowie uważają, że stoją ponad „łumem” i krytyką, a może po prostu uważają ten stan rzeczy za normalny. Na rezultaty nie trzeba było długo czekać. Ta część personelu w kinach, której za uczciwą uważać nie można (a niestety, jest to, zdaje się, dość duża grupa ludzi) ośmielona dobroduszną „reakcją” Okr. Zarządu Kin — ruszyła „na całego”.

Jak nigdy jeszcze zakwili handel pokatny „bilecikami” w przelotkach, na podwórzach i w bramach, a jednocześnie nie ma dnia, aby oburzeni robotnicy i pracownicy nie skarżyli się nam osobiście lub w listach na panujące stosunki w kinach. Może ostatnia obława na handlarzy biletów przyskutkuje. Ostatnio sam byłem świadkiem, jak w kinie „Włóknierz” przed drugim seansem dziesiątki robotników, posiadających bilety na ten dzień i tenże seans musiało

po godzinnym wystawianiu w ogonku odejść z niczym. Miejsca rzekomo dla nich zarezerwowane zostały sprzedane. Cóż dziwnego, że ten, któremu w bramie jakieś ciemnie idywiduum zaproponowało kupno dwóch biletów po 300 zł. — zaklął? Ale zaklął on nie tyle pod adresem Okręgowego Zarządu Kin, który go prawdopodobnie nie nie obchodził, ale sklął „całe te przadziki”.

I w tym fakcie kryje się istotny, SPOŁECZNY SENS i rezultat pracy Okręgowego Zarządu Kin.

Być może, że fakty te są tylko skutkiem zarozumiałstwa i braku wrażliwości na głos krytyki.

Na dotychczasową „kurtuazyjną”, zbyt może oględną krytykę nikt do tej pory się nie odezwał. Mniej jednak nadzieje, że otaczający kierownictwo OZK pancierz został jednak przebity, że ludzie ci, których krytykujemy, zabiera w końcu głos i wyraża masom robotniczym Łodzi swoje postępowanie. Sądzimy także, że skandalicznymi stosunkami, panującymi w naszych kinach zajmą się wreszcie na serio powołane do tego czynnik.

W. Lemiesz

Interpelacje noszuch Czytelników

## Należy zwiększyć ilość kas w PDT

Jak najsprawniej obsłużenie i zlatwanie Klientów winno być naczelną zasadą handlową PDT. Niestety ta zasada nie jest wcale w tej placówce handlu zastosowana. Ostatnio z racji nieprzemysłowej organizacji pracy w poszczególnych działach PDT, nabywcy skazani są na niepotrzebne marnowanie czasu. Zarówno w Domu Towarowym Piotrkowska 98, jak i w Domu Towarowym Piotrkowska 62 w

pewnych działach sprzedaży notujemy wyjątkowe nasilenie ruchu Klientów. Tak jest w dziale włókienniczym i dziale trykotaży i galanterii damskiej. O ile obsługa przy ladach sklepowych jest sprawną i żądany towar wydawany bywa szybko do pakowni bez narazania kupującego na niepotrzebną stratę czasu to wnieśnienie należności do kas trwa niewspółmiernie długo. Wydaje się nam, że ilość kas w tych działach powinna

To i owo

## Nie tylko — Krym

Nie tak dawno Sąd Okręgowy w Krakowie wydał wyrok skazujący lekarza, który swym niedbalstwem przyczynił się pośrednio do śmierci ukąszonego przez żmiję Tadeusza Sikory. Obecnie — jak się dowiadujemy z doniesień prasowych — na wokandy tego Sądu znajduje się nowa, niemniej przykra sprawa „lekarzka”. Oto jeden ze znanych ginekologów krakowskich, Dr STANISŁAW NOWAK „pomylił” pacjentki i zamiast poddać zabiegowi chirurgicznemu ciężko chorą na rak macicy — dokonał niebezpiecznego cięcia na jej szpitalnej sąsiadce, cierpiącej „na zupełnie co innego”. W rezultacie karygodnej pomyłki ofiara operacji została pozbawiona możliwości zostania kiedykolwiek matką.

Dwa czy trzy tygodnie temu — jak podaje „Ziemia Pomorska” — Sąd Okręgowy w Wałczu skazał na dwa lata więzienia DOKTORA WACŁAWA PRZEDNIKIEWICZA, b. dyrektora szpitala w Myśliborzu, oskarżonego o spowodowanie śmierci pacjentki Pelagii Szypiel. Śmierć nastąpiła w wyniku operacji, której oskarżony dokonał... W STANIE PODCHMIELONYM.

Prokuratura Warszawska prowadzi energiczne dochodzenie przeciw lekarzowi szpitala na Solcu w Warszawie, który dokonał operacji na pacjentce Szpuniarskiej, a następnie — w związku ze znacznym wpływem krwi operowanej — przeprowadził ŚMIERTELNY ZABIEG TRANSFUZYJNY. Dlaczego śmiertelny? Dlatego, że przed transfuzją niedbały lekarz nie zadał sobie trudu zbadania grupy krwi pacjentki i krwiodawczyni i w konsekwencji „wpuścił” do organizmu Szpuniarskiej „grupę antygenistyczną”.

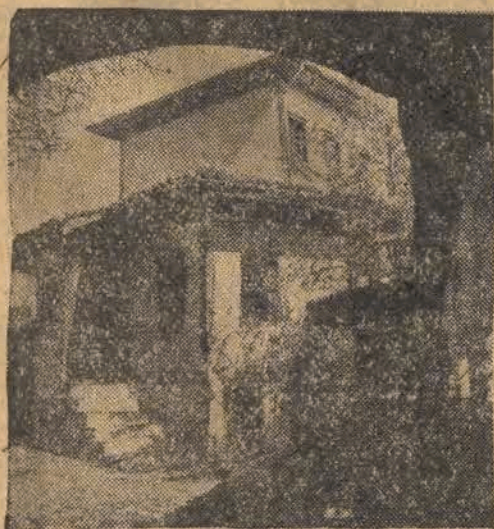
W dniach ostatnich stołeczny Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę lekarza, który zaniedbał skierowania pacjentki do zbadania rentgenologicznego, w wyniku czego wyżej wymieniona — (doznała powikłanego złamania ręki) — Z WINY „CHIRURGA” ZOSTAŁA KALEKA.

Nie baliśmy wyliczać jeszcze innych wypadków nieuczciwego czy lekkomyślnego spełniania obowiązków przez niektórych ob. ob. lekarzy. Zdajemy sobie nawet sprawę, że lekarzy jest ciągle za mało, że większość z nich to, być może, ludzie przeciętni pracą itd. — trudno nam przejść do porządku dziennego nad mnożącymi się ostatnio procesami „lekarzskimi”. I gdy w niedawnej rozprawie przeciw łódzkiemu znachorowi „cudotwórco”, ziołolecznicemu szarlatanowi — KRYMOWI — tzw. biegły oświadczył przed Sądem Starościskim, że „PRAKTYKI KRYMA (znachorskie, bez wykształcenia fachowego) MUSZA NIEWATPLIWIE PODWAŻAĆ AUTORYTET I POWAGĘ NAUKI LEKARSKIEJ”, to zgadzamy się w stu procentach z tą opinią — uważamy za stosowne nieco ją „rozszerzyć”: nie tylko Krym (i jemu podobni) podważa autorytet medycyny, podważają go, niestety, niemniej skutecznie i pewni lekarze. Lekarze — przykro to powiedzieć — „kryminaliści”.

F. Tam.

3 tygodnie w Bułgarii

## Wież bułgarska — jakże inna od naszej...



Stary dom wiejski

Przejechaliśmy Bułgarię wzdłuż i wszerz. Pociągami, autem i okrętem przebyliśmy około 2 i pół tysiąca kilometrów. Byliśmy w kilku miastach i kilkunastu wsiach, a przejeżdżaliśmy przez kilkadziesiąt. Miasta bułgarskie mają swoje osobliwości, tak jak każde polskie miasto i każde miasto na świecie. Ale wieś bułgarska? — Nie ma takiej wsi w Polsce, słyszeliśmy o takiej wsi w Danii, w Holandii, ale nie oczekiwaliśmy jej w Bułgarii. W Bułgarii, o której w gruncie rzeczy my, Polacy, mało wiemy i którą zaczęliśmy się interesować od czasu, gdy na równi z Polską, stała się Republiką Ludową.

WIEŚ CZY MIASTO?

Na ten temat toczyliśmy w każdej wsi gorące spory z oprowadzającym nas po kraju sympatycznym pracownikiem Departamentu Prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, młodym pisarzem tow. Arseniewem. „To nie wieś” — twierdziliśmy. Bo rzeczywiście, czyż my, przyzwyczajeni do wsi o krytych słomą dachach, do wsi do niedawna pozbawionej niejednokrotnie elementarnych urządzeń cywilizacyjnych, mogliśmy uważać za wieś osiedle, w którym są przeważnie piętrowe, wyłącznie murowane domy, w którym jest gimnazjum, kino, księgarnia, kilka lub kilkanaście sklepów, zakłady fryzjerskie, adwokacki, lekarz i gabinet dentystyczny?

— To jednak wieś — twierdził tow. Arseniew uśmiechając się z powodu naszego niedowiarstwa. — Taki jest obraz przeważającej ilości naszych wsi.

550 wsi bułgarskich było zelektryfikowanych jeszcze „przed 9 września” — mowa o 9 września 1944 r., który stał się początkiem nowej ery w życiu Bułgarii, a po 9 września tj. w ciągu 4 zaledwie lat władzy ludowej ilość ta wzrosła do 1030.

Obecnie coraz więcej jest wsi skanalizowanych, wsi, w których już istnieją lub są w budowie szpitale i domy położnicze, przedszkola i żłobki, a ilość czytelników, będących faktycznymi Domami Kultury o szeroko rozgąszczonej działalności kulturalno-oświatowej, wzrosła w ciągu 4-ech lat o nowych 1069.

MAŁO ZIEMI

Czy wieś bułgarska jest bogata? Czy to wysoki poziom materialny był przyczyną tego wzrostu kulturalnego? — Bynajmniej! Bułgaria jest krajem górzystym i zaledwie 42 procent jej ogólnego obszaru nadaje się pod uprawę. Ziemi mierzy się tu nie hektarami

lecz dekarami (jedna dziesiąta ha). Plagą wsi bułgarskiej jest mała ilość opadów i często powtarzające się suszy. Przed rolnictwem bułgarskim stoi — obok wielu innych — poważny problem sztucznego nawadniania pól, problem, nad rozwiązaniem którego prowadzi się już obecnie poważne prace w terenie.

OŚWIATA POMOGŁA ZACHOWAĆ BYT NARODOWY

„Ale chłop bułgarski — a chłop bułgarski stanowią 80 procent całej ludności kraju — zawsze, jeszcze w czasie jarzma tureckiego (do roku 1887) i jeszcze w czasie panowania dyktatury faszystowskiej, dążył do oświaty do kultury, do wiedzy. Oświata i kultura była dla narodu bułgarskiego bronią w walce z okupantem tureckim, była środkiem zachowania swojego bytu narodowego, była orężem w walce z faszyzmem.

Podczas wizyty u ministra oświaty tow. Dra malijewa zapytaliśmy: — Czym objaśnić, że w Bułgarii spotykamy tak dużą ilość ludzi ze średnim wykształceniem? Ze dużą ilością ludzi ze średnim wykształceniem spotykamy również na wsi? Jakie są historyczne źródła tego niezwykłego bądź co bądź zjawiska?

— Odpowiedź brzmi: — Jeszcze 34 lata przed oswoobodzeniem spod jarzma tureckiego istniało u nas 1500 qm-nych szkół podstawowych. Tworzył je naród, który rozumiał, że bez wykształcenia nie może wyzwolić się spod jarzma Turków. Naród, tzn. lud wiejski wiedział, że musi mieć oczy otwarte.

— Nie dziwiw się Waszemu zdziwieniu — uśmiecha się tow. Dramalijew. — Jeszcze w r. 1876 pewien podróżnik angielski dziwił się z tego samego powodu. Pisał on wtedy, że w zafolanej Bułgarii ilość ludzi wykształconych jest nie mniejsza stosunkowo, niż w wysocy rozwiniętej Anglii.

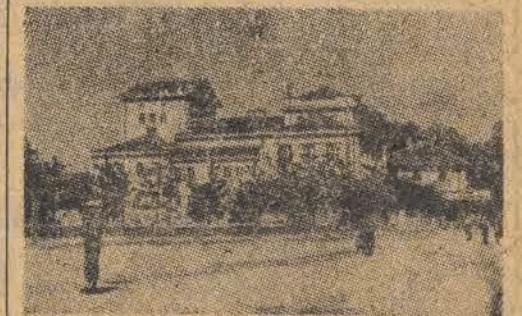
W roku 1920 było jeszcze w Bułgarii ok. 37 procent analfabetów. Byli to przeważnie Turcy, Pomacy (Bułgarzy — mahometanie) i Cyganie, a więc mniejszości narodowe, któ-

rych zacofanie było raczej na rękę ówczesnym rządcom. Obecnie prowadzi się wśród mniejszości narodowych intensywną akcję oświatową i procent analfabetów spadł do 21. Pęd do nauki jest obecnie na wsi bułgarskiej większy, niż kiedykolwiek przedtem. Chłopi-gospodarze, u których niejednokrotnie nocowaliśmy, nie mogą nie uważać za rzecz naturalną, że ich synowie i córki muszą ukończyć szkołę średnią, skoro wielu spośród nich samych, ojców i matek, posiada również wykształcenie średnie. Bywają również wypadki, kiedy tu lub ówdzie z niezrozumieniem początkowo spotykają się zarządzenia władz oświatowych, zmierzające do zastąpienia szkół ogólnokształcących szkołami zawodowymi, które na obecnym etapie rozwoju Bułgarii, dążącej do rozwoju przemysłu, są tak niezbędne.

Wielkie są różnice między wsią bułgarską a polską. Nie tylko w dziedzinie osiągnięć kulturalnych i cywilizacyjnych, nie tylko w dziedzinie stopnia dojrzałości politycznej, lecz również, co zresztą z poprzedniego wynika, w dziedzinie racjonalnej organizacji swoich metod produkcyjnych.

Ale o tym — w następnym artykule.

A. Perłowski



„Człtelnia” — Dom Kultury we wsi Lydzene, pow. pazardzynieckiego.



Gospodarka z prawdziwego zdarzenia

Rada Zakładowa „Bawełnianej Trójki” wywiązuje się ze swych zadań

Tu urzęduje się nie tylko przy biurkach — lecz zawsze czuwa nad potrzebami załogi

Nie powiem, że jeśli szukać ze świecą w ręku, nie znajdzie się w PZPB nr 3 kogoś niezadowolonego z pracy swej Rady Zakładowej. Ot, nawet w tej chwili zdarzył się taki np. incydent:

— Proszę pana — mówi robotnica do sekretarza Rady — ja sobie buduję domek. Już prawie wszystko gotowe, tylko podłoga, dach i okna, niech mi pan pomoże.

Obecni w pokoju robotnicy uśmiechają się dyskretnie, a zaskoczony niespodzianą propozycją sekretarza tłumaczy — Ależ proszę pani, Rada nie ma przecież pieniędzy. Wszakże tyłu jeszcze ludzi nie posiada nawet własnego kąta.

Właścicielka niedokończonego domku odchodzi, trzaskając drzwiami. Oczywiście, ona nie jest zachwycona Radą Zakładową. A oto przy stoliku siada z zażenowaniem starszulek-emeryt i nieśmiało wyhustka swe troski:

— Panie sekretarzu, ja już tak dawno nie płacę wcale składek, to jakże to będzie. Już przecież jestem niemłody... mogę umrzeć.

Tow. Piłkielny, sekretarz rozumie w lot o co chodzi staremu robotnikowi.

— Nic się pan nie martw, — uspakajają go — My nie żądamy składek od naszych emerytów. Wszystko będzie w porządku, niech pan żyje 100 lat — życie przecież jest piękne.

Trudno uwierzyć starszulkowi, żeby tak, bez niczego, bez składek, rodzina miała otrzymać po jego śmierci 25 tys. zł. z kasy pogrzebowej. Jeszcze chciałby się upewnić, wyjaśnić sprawę do końca. Ale wszystko jest jasne: Rada Zakładowa nie nabija ludzi w butelkę.

Bez obawy zaryzykujemy twierdzenie, że Rada Zakładowa „Trójki Bawełnianej” pracuje całkiem nieźle i bodaj, czy nie należy do najlepszych w Łodzi. Jest ona prawdziwym gospodarzem swej fabryki. I to widać na każdym kroku. Nie zastatam wprawdzie przy pracy bawiącego obecnie na urlopie tow. Lewandowskiego, przewodniczącego i kierownika tej Rady z „prawdziwego zdarzenia” a mimo to widać i czuć tu rękę gospodarską — stale czynną i czujną. Widocznie praca Rady skierowana została w regularne i stałe koryto i nie podlega wahaniom, ani żadnym przypiynom i odplywom. Tu nie urzęduje się od godziny do godziny i tu nie „siedzi się przy biurkach”. Tu pracuje się intensywnie na trzy zmiany tak, jak pracuje cała załoga robotnicza.

Prezydium podzieliło między sobą pracę w taki sposób, że przewodniczący i sekretarz pracują na dzień, t. zn. formalnie do godziny 4-ej, a faktycznie do 7, 8 i 9-ej, trzeci członek Rady chodzi stale po oddziałach w czasie popołudniowej zmiany, a czwarty jest w fabryce przez całą noc. Rada Zakładowa, a przede wszystkim jej Prezydium jest ściśle tysiącami niemi powiązane z życiem swej załogi, z życiem i pracą zakładu. To nie jest wcale przypadek, że zakłady te pomimo mocno przestarzałego parku maszynowego i pomimo wielu innych trudności, wcale nie mniejszych niż w innych fabrykach bawełnianych, należą do fabryk produkujących przemysłu włókienniczego. Bardzo wielki wkład w te osiągnięcia wniosła Rada Zakładowa, zarówno przez bezpośredni wkład w produkcję i w prace personelu technicznego, jak też przez żywy kontakt i realne kierowanie załogą robotniczą. Latem br. pracownicy przedalini „A” mdlały po prostu z braku powietrza i upału. Brak wentylacji zagrażał bezpośrednio zarówno zdrowiu robotnika, jak i produkcji. Rada potrafiła postawić sprawę na ostrzu noża i wentylację z miejsca zainstalowano. W tychże miesiącach letnich (w lipcu) okazało się, że referent socjalny dał się „wykiwać” przez niektórych urzędników, którzy na własną rękę załatwili sobie wczas w Związkach Zawodowych, skutkiem czego z 45 przydzielonych dla zakładów miejsc, 25 wypadło dla pracowników umysłowych. Rada z miejsca położyła swoje veto, pierwotne przydziały cofnięto i rozdzielono je na nowo, sprawiedliwie, a od 1 sierpnia br. rozdział wczasów wzięła w swoje ręce Rada Zakładowa.

Tak, jak w wielu innych fabrykach i tu są trudności w zaopatrzeniu całej załogi w odzież ochronną. Rada jednak nie pozostawia tej sprawy „na los przypadku” stara się zapobieganie w ten artykuł coraz bardziej poprawiać, a co najważniejsze — ograniczoną jego ilość rozdzielić sprawiedliwie. Wiele energii i wysiłku poświęca Rada

każdorazowej wypłacie; na kilka dni przedtem sprawdza ona zestawienia, sporządzone przez majstrów i kierowników oddziałów, reguluje bonifikaty za złą osnowę i t. p., wreszcie rozwiązuje problemy sporne wspólnie z kierownikami pracy i placu.

Trzymając się ściśle ram umowy zbiorowej, Rada stara się, by robotnikowi nie stała się krzywda na skutek czegoś niedopatrzenia lub ewentualnego niedbalstwa.

Nie pretendując, by w artykule tym opisać całokształt działalności i osiągnięć Rady Zakładowej „Trójki”, podkreślić jednak chcielibyśmy jeszcze fakt, że czuwa ona na wet nad odpowiednim rozprawieniem 1-procentowego funduszu, pozostającego do wyłącznej dyspozycji dyrektora naczelnego. Stało to się oczywiście możliwe jedynie dzięki temu, że Rada potrafiła nawiązać bardzo ścisłą współpracę z dyrektorem naczelnym, tow. Radzikowskim i oczywiście zdobyć sobie autorytet i poważanie zarówno wśród członków załogi, jak i dyrekcji.

Jako że nie ma doskonałości na świecie, Czytelnicy nasi zapewne zapytają: a jakie usterki w swej pracy ma wobec tego Rada Zakładowa PZPB nr 3? Wydaje nam się, że głównym jej „grzechem” jest fakt, że nie potrafiła ona dotychczas osiągnąć tego

ideału, jakim jest uaktywnienie wszystkich lub przynajmniej większości swych członków. Pracuje tu przeważnie Prezydium i wąski krąg aktywu. A przecież nie musi tak być. Ogół członków Rady ma najlepsze chęci, co się wyraża chociażby w tym, że przychodzą regularnie na posiedzenia Rady i wykonują wszelkie zlecenia, jakie otrzymują od Prezydium. Widocznie niektórym radnym konieczną jest pomoc swych bardziej doświadczonych towarzyszy, by zahaczyć się lepiej o swoją pracę i zdobyć sobie autorytet na oddziałach. Sądzę, że nie od rzeczy byłoby nawet, by koła partyjne żądały od swych członków — radnych każdorazowo sprawozdania z ich osobistej działalności i aktywności.

Gdyby dobrze poszukać, znalazłyby się napewno i inne usterki, jak chociażby to, że zakłady nie mają dostatecznej ilości szafek do ubrań, jak to, że w mieszkaniach fabrycznych zdarza się, iż małe rodziny zajmują duże apartamenty i t. p. Wszystko to jednak nie zmienia zasadniczego faktu, że Rada Zakładowa „Trójki Bawełnianej” pracuje rozumnie, uczciwie i celowo. To zaś ze swej strony daje gwarancję, że nie zatrzyma się ona w miejscu i zdoła usunąć istniejące jeszcze braki. HW

Triumf poczucia wspólnoty



Jak już pisaliśmy, ludność okolic ul. Dąbrowskiej, gdzie prowadzone są roboty nad przedłużeniem linii tramwajowej dla tej dzielnicy, ohochnie zgłosiła się i pomaga przy dokonywanych pracach.



Również pluton 13 Komisariatu MO w przeddzień uroczystości 4-tej rocznicy Milicji Obywatelskiej ohochnie chwycił za łopaty i pracuje z zapalem.

Gruntowne porządki w Łodzi

ZOM przystąpił do oczyszczania dzielnic robotniczych

W kredytach, przyznanych ostatnio naszemu miastu przez Radę Państwa, na dość nowoczesnym miejscu umieszczono Zakład Oczyszczania Miasta, przeznaczając na jego potrzeby 50 milionów złotych.

Półowę tej sumy przeznaczą ZOM na wprowadzenie z Włoch specjalnie tam zmontowanych nowoczesnych wozów, służących do wywozu śmieci. Wozy te mają nadejść do Łodzi za trzy miesiące.

Za pozostałe 25 milionów ZOM przystąpił

do koniecznych remontów starego taboru. Naprawiono i odnowiono już 20 bezek konnych i samochodowych, do wywozu nieczystości płynnych, 11 samochodów, dotychczas nieczynnych, po przejściu odpowiednich reperacji wyruszy również wkrótce na miasto. Gorzej przedstawia się ilość potrzebnych miastu puszek do śmieci. Obecnie Łódź posiada ich 17 tysięcy, potrzeba jest dalszych 30 tysięcy. ZOM ma jednak nadzieję wyrównania i tego braku.

Remonty starych wozów i kupno nowego taboru nie stanowią jednak jeszcze sprawy najważniejszej. Czołowym posunięciem jest to, że od ubiegłego wtorku Zakład Oczyszczania Miasta przystąpił do systematycznego oczyszczania dzielnic robotniczych, dotychczas najbardziej zaniedbanych pod względem higienicznym. Wszelkie wywózki śmieci i nieczystości przeprowadzane były najczęściej w śródmieściu, a periferia uzależniono od dobrej woli zakontraktowanych prywatnych właścicieli furmanek, którzy przeprowadzali wywózki wtedy, kiedy nie mieli ważniejszego ładunku. Jak praktyka pokazała, prywatni przedsiębiorcy, oczyszczający podwórza dla Zarządu Nieruchomości, całkowicie nie wywiązyali się ze swych obowiązków i dlatego też ZOM przejął teraz ich obowiązki we własną ręce. Na pierwszy plan prac ZOM-u wysuwają się dzielnice podległe 4, 5, 6, częściowo 13-mu komisariatowi. Następnie dokonane zostaną porządki i w innych dzielnicach robotniczych miasta. S.

Inauguracyjne akademie

w związku z miesiącem polsko-radzieckiej wymiany kulturalnej

W związku z rozpoczęciem miesiąca polsko-radzieckiej wymiany kulturalnej w Łodzi urządzonych zostanie szereg uroczystych akademii inauguracyjnych. Akademie te odbędą się na terenie różnych instytucji. Dnia 9 bm. odbędzie się akademie w PZPW Nr 3, 11 bm. w Technicum Włó-

kienniczym. Jednocześnie podobne akademie urządzone zostaną w wielu innych organizacjach i instytucjach.

Dla młodzieży szkolnej są już wyświetlane w kinach w porozumieniu z kuratorium na 4 seansach dziennie filmy propagandowe. Dalsze rozwinięcie akcji filmowej jest w toku.

Rośnie gwardia włókiennictwa

Czołowi przodownicy pracy przemysłu bawełnianego

Jak wiadomo robotnicy, którzy trzykrotnie, kolejno zdobywają punktowane miejsca we współzawodnictwie indywidualnym w przemyśle włókienniczym otrzymują specjalne uprawnienia i przywileje. Między innymi mają oni prawo do wykorzystania urlopu w dowolnym czasie i w dowolnym domu wypoczynkowym Związku Włókiennarzy. W dodatku kosztą pobytu w domach wypoczynkowych pokrywa w ca-

łości związek. Gromadka tych czołowych przodowników pracy zwiększa się oczywiście z miesiąca na miesiąc, tworząc prawdziwą czołową gwardię przemysłu włókienniczego.

W miesiącu ubiegłym, w wyniku rezultatów osiągniętych w 10-tym etapie indywidualnego współzawodnictwa pracy zdobyło raz trzeci nagrodę wielu dalszych pracowników.

I tak w PZPB Nr 1 należą do nich Genowefa Siara, przadka obsługująca cztery strony (która zdobyła pierwsze miejsca w etapach 8 i 9, a trzecie w etapie 10), Monika Anuszczyk (tkaczka obsługująca 6 krosien), Bronisława Burska (4 krosna) oraz Józefa Woźniak.

W PZPB Nr 3 po raz trzeci kolejno zdobyły jedną z trzech nagród: Zofia Konwerska (4 krosna), Maria Fijałkowska (2 krosna kolorowe), Helena Ziembicka (przewijaczka), oraz Ludwika Kwarta (pradka obsługująca 750 wrzecion).

W PZPB Nr 9 zdobyły po raz trzeci punktowane miejsca następujące robotnice: Wiktoria Pakula (tkaczka pracująca na 4 krosnach), Maria Balcerzak (pradka obsługująca 732 wrzeciona), oraz Maria Kosińska (pradka — 750 wrzecion). Feliks Pawlak (2 krosna szerokie) również trzykrotnie zdobył jedną z nagród.

W szeregi „gwardii” przemysłu włókienniczego przyjęte zostały również Stanisława Ptasńska (PZPB Nr 14), Józefa Bykowska (pradka w Pabianicach, która w ciągu trzech etapów zajęła trzykrotnie pierwsze miejsce), oraz Natalia Sektura — tkaczka w PZPB w Rudzie Pabianickiej.

Staraniem Koła Nauczycielskiego przy Str. Demokratycznym w Łodzi odbędzie się w czwartek, dnia 14 października br. w lokalu Klubu Demokratycznego przy ul. Piotrkowskiej 89 w Łodzi, odczyt ob. Furmanikowej na aktualne tematy szkolnictwa.

„Ten nieporozumienia i złych języków”. Pograżyli go jednak bez reszty zeznania świadków. Sędzia Szałański zaaplikował mu 3 lata więzienia.

NA WOKANDZIE

Antoni Lisiecki, z zawodu dorożkarz, zamieszkały w Łodzi przy ul. Południowej 8, karany już niejednokrotnie za kradzieże i fałszerstwo, był stale w poszukiwaniu źródeł łatwego zysku. Nie „kalkulował” mu się po prostu zawód dorożkarza.

Wczoraj Lisiecki odpowiadał znowu przed Sądem Okręgowym — tym razem oskarżony o czerpanie zysków z nierządu, uprawianego przez wyzyskiwane przez niego kobiety.

— My się przecież znamy, Lisiecki! — przywitał go prokurator Smoleński, jak

Zródła łatwego zysku zawiodły

dawnego „znajomego” — zetknęliśmy się już przecież na tej sali w 1946 r., kiedy to zostaliście skazani na 2 lata więzienia. Dzisiaj znowu się spotykamy?...

Wiele energii i wysiłku poświęca Rada

W tę i z powrotem

PRZESADA

Niektóre obywatelki nazbyt oryginalnie może pojmują RÓWNOUPRAWNIENIE KOBIEC. Należy do nich np. ZOFIA DĘBSKA, Z UL. STASZICA 18 W ŁODZI.

— Jak równouprawnienie, to równouprawnienie — powiedziała sobie ob. Dębska — Znaczący się: dostęp do wódki i w ogóle t. zw. ochłaj nie może być dzielony jedynie domem mężczyzny.

Z jednego z ostatnich komunikatów prasowych wynika, że ob. Dębska faktycznie prawo do PMS'u sobie wywalczyła, czego najlepszym dowodem jest całkiem oficjalny fakt, iż została ukarana za opilstwo grzywną 10.000 zł.

Szanowne Towarzystwo i Obywatelki! Nie naśladowcie Zofii Dębskiej! Nie na tym, w samej rzeczy, równouprawnienie kobiet polega.

CO Z TYM KONKURSEM!

15 września br. zakończył się w Łodzi konkurs czystości i porządku w zakładach gastronomicznych. W drugiej połowie września miały pono wyjechać na miasto „cała” komisja, złożona z przedstawicieli Zrzeszenia Przemysłu Gastronomicznego, Zarządu Miejskiego, Zw. Za wodowych, Zrzeszenia Kupców, PCK i t. d., aby przyznawać dyplomy za czystość i porządek, a ganić — za bałagan, brud i mankamenty higieniczno-sanitarne.

Ano, małuczek, a ujrzymy na kalendarzu datę: 15 października, a o wynikach konkursu cicho tudzież głucho. Po dejrzeniu, iż sytuacja okazała się „być” tak fatalna, że Komisja nie miała komu przyznać dyplomu...

SZANUJMY USZY!

Mieszkańcy naszego miasta uskarżają się na usterki higieniczne Łodzi. W szczególności uszy ich ulegają częstemu-gęstemu „zanieczyszczeniu” i to nie tyle od pyłu, kurzu i sadzy, ale od słów brudnych, używanych przez niektórych obywateli i niestety, obywatelki w miejscach publicznych.

Otoż — szanujmy uszy! Szanujmy je tym bardziej, że władze administracyjne zobowiązały się włączyć ostro do tej planu objawów słownego chuligaństwa. E. Tam

W poniedziałek wyruszą pierwsze autobusy na linii Plac Niepodległości — Stare Chojny

W najbliższy poniedziałek 11 bm. wyruszą na miasto pierwsze autobusy, oddane do użytku mieszkańców Łodzi. Będą one kursowały trasą od Placu Niepodległości do Józefowa na Starych Chojnach, a więc znacznie dalej niż ostatni przystanek tramwajowy. W ten sposób ludność robotnicza tej dzielnicy zyska nowy, szybki i wygodny środek komunikacji.

Pierwszy autobus wyjeżdżać będzie o godzinie 3.45 z Placu Niepodległości, a z Józefowa o godz. 4.12. Na razie autobusy będą kursowały co 15 minut z tym, że w razie potrzeby ilość kursów zostanie zwiększona. Jeden autobus pomieści może 45 osób. Miejsca są wygodne, miękkie i kryte skórą.

Ustalono już taryfę za przejazdy. A więc: pracujący, na podstawie legitymacji tramwajowej mogą jeździć bez ograniczeń i placą za 1 przejazd 10 zł.; 62-przejazdowy abonament miesięczny kosztuje 300 zł.; niepracujące żony pracujących mogą korzystać z 20-to przejazdowego abonamentu miesięcznego za 200 zł. Bilet normalny kosztował będzie 25 zł. (maz.)

POCZĄTKOWE NAUCZANIE DOROSŁYCH

Miejska Rada Społeczna do Zwalczenia Analfabetyzmu w Łodzi zawiadamia wszystkie osoby, zapisane na kurs metodyczny w zakresie początkowego nauczania dorosłych, że wykłady na kursie rozpoczną się w dniu 8 października o godz. 17 w lokalu Miejsk. Głmn. Tadeusza Kościuszki, ul. Sienkiewicza 46, 2 piętro



# Kronika Kalisza W czwartą rocznicę powstania Milicji Obywatelskiej



## KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 7 października 1948 r.  
Dziś: Julii

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda MO 16-62  
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż  
Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro numerów), podawanie dokładnego czasu 12-11.

Informacja pocztowa 14-07.  
Informacja kolejowa 10-51.

## DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Pewnickiego, Pl. 11 Listopada 4, tel. 16-80.

Dyżury nocne lekarzy Ubezpieczalni Społecznej tel. 20-14.

## TEATR

Dziś o godz. 16 komedia Al. Fredry „Pan Jowialski” przedstawienie dla szkół. O godzinie 19 operetka Kalmana pt. „Księżniczka Czardasza”. Gościnnie występy Operetki Warszawskiej.

## KINA

NAJLEPSZE FILMY RADZIECKIE NA EKRAACH

Kina „Stylowy” i Kina „Wolność”

W RAMACH MIESIĄCA POLSKO-RADZIECKIEJ WYMIANY KULTURALNEJ

7. 10 i 8. 10  
Wspaniały film morski „NA MORSKIM SZLAKU”. W roli głównej: I. Luczenko. Reżyser: Fajncimer.

9. 10. i 10. 10  
Film o światowym rozgłosie „CYRK” w roli głównej: Lubow Orłowa. Reżyser: G. Aleksandrow.

11. 10 i 12. 10  
Kolorowy film muzyczny „PIESN TAJ-GI” (Opowieść o Ziemi Syberyjskiej). Reżyseria: Iwan Pyriew, produkcja Mosfilm. Seanse: Kino „Stylowy” godz. 15, 17, 30, 20. Kino „Wolność” 15,30, 18, 20,30.

13. 10 i 14. 10  
Wielki barwny film 800-lecie MOSKWI

15. 10  
Rewelacyjny film wg. sztuki Simonowa „Zagadnienia rosyjskie”.

16. 10  
„Harry Smith odkrywa Amerykę”

Godziny seansów: Kino „Stylowy”: 15,30; 17,30; 19,30; w niedzielę od 13,30. Kino „Wolność” 16; 18; 20; w niedzielę od 14,00. Kasy czynne: od godz. 14.00.

## Z działalności PCK

Koła PCK Okręgu Wielkopolskiego brały udział w tegorocznych dożynkach urozmaicając je występami młodzieży czerwonokrzyńskiej. Oddziały Kalisz i Oborniki obdarzyły apteczkami sanitarnymi przodujące gminy i gromady oraz Koła Gospodyń Wiejskich.

**Trybuna**  
**wolności**  
ORGAN  
K.C.  
P.P.R.  
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

W dniu 7 października 1944 r. dekretem PKWN generał Witold został mianowany Komendantem Milicji Obyw. i w dniu tym Mil. Obywatelska otrzymała pewną formę swego istnienia.

Milicja Obywatelska stoi na straży bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego, jej funkcjonariusze biorą udział w dochodzeniach i ściganiu przestępstw wykonują zlecenia władz administracyjnych, sądów i prokuratury.

Dzięki Milicji Obywatelskiej zahamowaliśmy fale zbrodni, przestępstw, grabieży i kradzieży. Liczba przestępstw — dzięki naszym zdyscyplinowanym obywatelom i karnym milicjantom zmniejsza się z dnia na dzień. Jakże odmiennym jest dzisiejszy milicjant od przedwojennego granatowego policjanta którego widzieliśmy bijącego polskiego robotnika za to, że ten domaga się pracy i słusznego wynagrodzenia. Jakże odmienny jest dzisiejszy milicjant od granatowego policjanta-sługusa reżimu hitlerowskiego w czasie okupacji! Milicjant nasz, wyszedłszy ze społeczeństwa demokratycznego, społeczeństwu temu służy i służyć będzie.

Dziś — po 4-ach latach swego istnienia Milicja Obywatelska udowodniła nam, że stoi wiernie na straży porządku publicznego i ładu wewnętrznego, na straży zasad ustroju demokratycznego, wywalzonego krwią najlepszych synów Ojczyzny.

Okażmy tej Milicji naszą wdzięczność i uznanie dla trudu, jaki dla nas ponosi. Niechże więc całe społeczeństwo miasta i powiatu kaliskiego w dniach 9 i 10 października weźmie gremialnie udział w uroczystościach, by zadokumentować swoje przywiązanie do wiernych stróżów porządku w Polsce Ludowej.

Przewodniczący Komitetu Obywatelskiego Henryk Naskręt  
Starosta Powiatowy

## Kronika milicyjna

Dnia 2 bm. ob. Ostrzevska Anna zam. wraz z córką, 13-letnią Marią u ob. Janiaka Adama zam. we wsi Gozdów gm. Kościelec, złożyła zameldowanie, że w dniu 8.9. ob. Janiak Adam, będąc w stanie nietrzeźwym, pobił Ostrzevską Annę, po czym dokonał gwałtu na jej córce Marii.

## KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM

Dnia 30 września została dokonana kradzież z włamaniem na szkodę ob. Jana Szubskiego, zam. w Namysłowicach gm. Pęczniew pow. Turek. Nieznani sprawcy zrabowali harmonię, główkę od maszyny do szycia, garderobę męską i damską, bieliznę i zegar ścienny. Straty wynoszą około 30 tys. zł. Dochodzenie w toku.

## POŻAR

Dnia 31.9. we wsi Pawelec gm. Klonowa pow. Sieradz wybuchł pożar w zabudowaniach Grzesiaka Stanisława, w czasie którego spaliła się stodoła wraz z oborą i narzędziami rolniczymi. Straty wynoszą około 3 tys. zł przedwojennych. Przyczyny pożaru nie ustalono.

## Masowa sprzedaż żarówek rozpoczęła się na terenie całego kraju

W całym kraju rozpoczęła się już jesienią akcja wolnorynkowej sprzedaży żarówek. W ciągu czwartego kwartału br. Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego rozprowadzi w ten sposób ok. 2,5 miliona żarówek, podczas, gdy w tym samym okresie r. ub. sprzedano na wolnym rynku i rozprowadzono wśród członków Związków Zawodowych zaledwie ok. 200 tys. sztuk.

W Warszawie odbyła się konferencja prasowa poświęcona zagadnieniu popularyzowania wyrobów przemysłu zabawkarskiego o wartości artystycznej i wychowawczej oraz zagadnieniu koordynacji działalności poszczególnych instytucji, zajmujących się eksportem wyrobów zabawkarskich.

**ALKOHOL NIESZCZĘCIEM CZŁOWIEKA I NARODU!**

## Ogólnopolski Zjazd Związku Inwalidów Wojennych

W dniach 11 — 13 października rb. odbędzie się we Wrocławiu Pierwszy Powojenny Ogólny Zjazd Związku Inwalidów Wojennych R.P., nad którym Wysoki Protektorat objął Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut. Na czele Komitetu Honorowego Zjazdu stoją m. in: Marszałek Sejmu Ustawodawczego Władysław Kowalski, Premier Józef Cyrankiewicz oraz protektor Zw. Inwalidów Wojennych R.P. — Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Michał Żymierski. W Zjeździe weźmie udział ponad 700 delegatów Związku z całego kraju.

W Zarządzie Głównym Związku Inwalidów Wojennych R.P. odbyła się konferencja prasowa, w ramach której przewodniczący Związku ppłk. Zdzisław Kielczyński, przedstawił zebranym ogólne dążenia i zadania Związku Inwalidów Wojennych R.P. na tle aktualnej sytuacji gospodarczo-społecznej w kraju.

Do głównych i zasadniczych zadań Związku ppłk. Kielczyński zaliczył produktywizację inwalidów wojennych i przygotowanie ich do zawodu. Związek skierował swe wysiłki w kierunku rozwoju i rozbudowy ośrodków szkolenia zawodowego inwalidów. W ośrodkach tych inwalidzi wojenni otrzymują wykształcenie fachowe, umożliwiające im zarobkowanie.

Jednym z najpoważniejszych ośrodków szkolenia inwalidów jest dwuletnia Państwowa Szkoła Zawodowa w Łęboraku (Pomorze Zachodnie), w której około 100 inwalidów wojennych kształci się w dziedzinie krawiectwa, szewstwa, zegarmistrzostwa, slusarstwa itp. M. in. Związek dysponuje również własnym gimnazjum spółdzielczym w Nałęczowie.

Niezależnie od zasadniczego szkolenia zawodowego w ośrodkach własnych lub pozostających do dyspozycji Zarządu Głównego Związek prowadzi sporadyczne kursy szkoleniowe oraz szeroką akcję stypendialną, obejmującą około 3.000 stypendiów w wysokości od 4 do 8 tysięcy złotych miesięcznie. Ze stypendiów umożliwiających studia średnie i wyższe korzystają nie tylko inwalidzi, lecz również i dzieci niezdolnych do pracy lub zmarłych inwalidów wojennych.

Związek Inwalidów prowadzi ponadto własne lub też zorganizowane na zasadach spółdzielczości zakłady produkcyjne, w których inwalidzi znajdują źródła zarobku i utrzymania.

Jako przykład osiągnięć Związku w dziedzinie produktywizacji swych członków ppłk. Kielczyński przytoczył fakt

osiągania 300 procent normy wydajności pracy przez ociemniałego inwalidę wojennego ob. Kurowskiego, zatrudnionego w zakładach Cegielskiego.

Zbliżający się Ogólny Zjazd Związku — powiedział na zakończenie ppłk. Kielczyński — stanowić będzie m. in. podsumowanie dorobku powojennej działalności Związku, którą w odróżnieniu od działalności przedwojennej cechuje przede wszystkim troska o interesy ogółu inwalidów wojennych.

## CENTRALNY INSTYTUT ZABAWKARSKI

zajmie się eksportem wyrobów ludowych

Postanowiono powołać do życia Centralny Instytut Zabawkarski z instytucją, której zadaniem byłaby opieka nad poziomem artystycznym wyrobów zabawkarskich, dbałość o ich wartość wychowawczą, a jednocześnie, która stanowiłaby centralny ośrodek organizacji produkcji i eksportu tej ważnej gałęzi przemysłu rękodzielniczego.

Sytuacja gospodarcza na rynku zagranicznym, jest dla polskiego eksportu niezwykle pomyślna. Dotychczasowe próby poszczególnych instytucji jak: Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, czy S. W. „Czytelnik” wykazały możliwość zorganizowania za granicą dużego rynku zbytu dla wyrobów polskiego przemysłu artystycznego i zabawkarskiego. Jednocześnie w związku z poprawą bytu szerokimi masami robotniczymi i chłopskimi, wzrosło w dużej mierze zapotrzebowanie wyrobów zabawkarskich na rynku krajowym.

Ta sprzyjająca sytuacja gospodarcza powinna skłonić poszczególnych producentów zabawkarskich i organizatorów eksportu do skoordynowania swych wysiłków. Drugim aspektem zagadnienia jest sprawa wychowania dziecka. Organizatorzy przyszłego Instytutu Zabawkarskiego nawiązali kontakt z pokrewnymi instytucjami w Związku Radzieckim, w którym przemysł zabawkarski stoi na bardzo wysokim poziomie.

## Zduńska Wola

### Kary na spekulantów

Komisja Specjalna w Zduńskiej-Woli ukarała szereg spekulantów, którzy chcieli się szybko dorobić kosztem świąta pracy. Są to:

Kaczmarek Władysław, który pobierał nadmierne ceny za bibułkę do papierosów i za zeszyty szkolne — grzywna 45 tys. zł. Rejman Maria — za odmowę sprzedaży cukru grzywna 20 tys. zł. Marszałek Aniela, za brak cennika — 3 tys. zł. Langner Feliks za pobieranie nadmiernych cen za otręby żytnie i bobkowe liście — 20 tys. zł. Deke Sta-

niślaw, za pobieranie nadmiernych cen. za proszek do prania 30 tys. zł. Gieraltowski Stanisław, skład apteczny za pobieranie nadmiernych cen za pastę do zębów i puder — 50 tys. zł. Manicki J. za pobieranie nadmiernych cen za mąkę pszenną — 45 tys. zł. grzywny.

Barski Walenty, kontroler w sklepie PSS Nr 4 pobierał za kaszę jęczmienną nadmierne ceny, za co został ukarany grzywną 3 tys. zł. Tarnowska Stanisława za pobieranie nadmiernych cen za jedwab — 25 tys. zł.

**Czytajcie „Głos Kaliski”**



III KONCERT SYMFONICZNY

W piątek, 8 bm. Filharmonia Miejska w Łodzi gości będzie Dra ZYGMUNTA LATOSZEWSKIEGO (Filharmonia Warszawska) jako dyrygenta i znakomitą skrzypczkę IRENĘ DUBISKĄ. W programie poza Concerto Grosso h-moll Haendla utwory kompozytorów francuskich: Lalo: Symfonia hiszpańska na skrzypce z orkiestrą, Rabaud: La Procession Nocturne i Ravel: Alborada del gracioso. (Dwa ostatnie utwory po raz pierwszy w Łodzi). Przychylając się do liczących żądań publiczności Dyrekcja Filharmonii Miejskiej ustaliła rozpoczęcie koncertów piątkowych punktualnie o godz. 19.15 zaś poranków niedzielnych — 12.15. Kasa Filharmonii czynna codziennie od godz. 10 do 13, zaś w dniu koncertu od 16 do rozpoczęcia.

TEATR

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godz. 19.15 arcydzieło komediopisarstwa francuskiego, p. t. „GRZEGORZ DYNDAŁA”, Moliere'a. Przekład Boy'a-Zełńskiego.

Za kilka dni otwarcie nowego sezonu współczesną komedią wybitnego pisarza czeskiego Drdy p. t. „IGRASZKI Z „LUB-LEM” w reżyserii Leona Schillera.

TEATR POWSZECHNY

ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Codziennie do 7. 10. br. włącznie punktualnie o 19.15 „LISIE GNIAZDO” z Karolem Adwentowiczem.

UWAGA! W piątek 8. 10. br. premiera sztuki H. Heijermanna „NADZIEJA” w opracowaniu i reżyserii Karola Borowskiego.

TEATR „SYRENA” Traugotta 1

Dzisiaj o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj codziennie punktualnie o godz. 19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC” w reżyserii Janusza Warneckiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15, tel. 123-02.

Teatr „OSA” (sala zimowa) Zachodnia 13 tel. 140-09

Nieodwołalnie ostatni tydzień, tylko do 10 października. Codziennie o godz. 19.30 „Rozkoszna Dziewczyna” z Zofią Jamry w roli tytułowej. Zniżki ważne.

Wkrótce premiera: komedia muzyczna p. t. „Pepina”, w której wystąpią B. Hal-mirska, L. Wilczyńska, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski oraz gościnnie — Zofia Jamry (w roli tytułowej) i Janusz Sciwiarski.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA” Piotrkowska 243

Ostatnie dni! Wesołej operetki z muzyką J. Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”. W roli „ZUZANNY” wystąpi J. Kenda. Chór — Balet — Orkiestra. Zniżki dla świata pracy — ważne.

Teatr Kwieciek RTPD Nawrot 27, tel. 160-07 „PINOKIO” codziennie prócz poniedziałków dla szkół. W niedzielę o godz. 12 widowisko otwarte.

Kino „WŁÓKNIARZ” Kino „TĘCZA”

Dzisiaj PREMIERA!

Film produkcji czeskiej

„PRZECZUCIE”

W roli głównej: NATASZA TAŃSKA Reżyseria: OTAKAR VAVRA

Kino BAŁTYK Kino

DZISIAJ PREMIERA!

wesoła komedia produkcji czeskiej

„Ostatni Mohikanin”

W roli głównej: JAROSLAV MARVAN Reżyseria: VLADIMIR SLAVINSKY

SPORT SPORT SPORT

Dzisiaj święto Milicji Obywatelskiej

Sportowcy obchodzą je będą w niedzielę na stadionie ŁKS-u

Dzisiaj Milicja Obywatelska obchodzi Święto 4-lecia istnienia. W związku z tym w Warszawie odbywać się będą centralne igrzyska sportowe MO w dniach 9 i 10 bm. Również i w m. Łodzi Święto MO nie minie bez echa, bo począwszy od dnia 8 bm. w szeregach MO obchodzone będzie Święto MO. Program Święta Sportowego MO przewiduje masę imprez, które odbędą się w niedzielę, dnia 10 bm. na stadionie ŁKS. W podanym dniu uwaga światła sportowego Łodzi zwrócona będzie na imprezy MO, ponieważ żadnych poważniejszych imprez sportowych w dniu 10 bm. w związku ze Świętem MO w Łodzi nie przewiduje się. Święto MO jest zarazem Świętem ZS „Gwardia”, które zostało powołane do życia w bieżącym roku i będzie mogło zadokumentować społeczeństwu swój dorobek sportowy osiągnięty w tak krótkim czasie. Punktem kulminacyjnym programu niedzielnego, będzie spotkanie piłkarskie ZSK Łódź — „Gwardia” repr. woj. łódzkiego; reprezentacja Gwardii opierać się będzie na szkielecie drużyny wie-

luńskiej, która to drużyna jest znakomicie zaawansowana i posiada poza sobą doskonałe wyniki sportowe, obecnie w częstochowskiej A klasie zajmuje 2 miejsce w tabeli.

Program Święta Sportowego ZS „Gwardia” przewiduje:

- Godz. 11.00. Defilada drużyn sportowych ZS „Gwardia”.
- Godz. 12.00. Start do marszu na 10 km.
- Godz. 12.30. Finał piłkarski kół ZS „Gwardia” przy Komis. MO.
- Godz. 14.00. Walki zapasnicze.
- Godz. 14.30. Finał siatkówki kół ZS „Gwardia” przy Komisariacie MO.
- Godz. 14.45. Gimnastyka szwedzka.
- Godz. 15.00. Zawody piłkarskie ZSK Łódź — „Gwardia”.
- Godz. 16.30. Wręczenie nagród i dyplomów pamiątkowych.

Na trasie marszu 10 km stanie do walki 42 drużyny, które będą reprezentowały 1—15 komisariatów MO. 15 drużyn (każdy komisariat 1 drużyna), Szkoły Oficerskie MO 12 dru-

żyn, KBW 6 drużyn, WUPB 4 drużyny, ORMO 5 drużyn. Trasa marszu prowadzić będzie ze stadionu ŁKS ul. Karolewską do Parku Poniatowskiego omijając pomnik i groby żołnierzy Związku Radzieckiego, następnie ul. Zwirki do Piotrkowskiej, Piotrkowską do Placu Wolności, 11-go Listopada do Żeromskiego, Żeromskiego do Kopernika, następnie trasa poprowadzi wprost na stadion ŁKS, gdzie mieścić się będzie meta. Dla drużyny osiągającej najlepszy czas w marszu przeznaczony jest puchar przechodni ufundowany przez Prezydenta m. Łodzi, E. Stawińskiego na zeszłoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne MO.

W finale mistrzostw piłkarskich kół ZS „Gwardia” MO spotkają się w ostatecznej rozgrywce komis. MO Nr 3 i 9, które posiadają równą ilość punktów, zwycięzca powyższego spotkania zdobywa puchar przechodni ufundowany przez Komendę MO m. Łodzi, spotkanie wymienione odbywać się będzie na stadionie głównym ŁKS, natomiast na boisku treningowym w tym samym czasie toczyć się będzie walka o 3 miejsce w tabeli między komis. 6 i 7.

Po zawodach finałowych odbędą się walki zapasnicze, w których wezmą udział zawodnicy „Gwardii” na czele z mistrzem Polski wagi ciężkiej, Sliczkowskim.

Następnie program przewiduje finał siatkówki o mistrzostwo kół ZS „Gwardia”, gdzie spotkają się koła Nr 3 i 10 oraz 4 i 5. W tabeli gier finałowych prowadzi koło Nr 3, które jest zdecydowanym faworytem na mistrza i zdobycie pucharu przechodniego ufundowanego przez Komendę MO m. Łodzi.

W trakcie odbywania się gier siatkowych, na stadionie głównym odbędzie się gimnastyka wykonana przez funkc. MO. Ukoronowaniem całego programu będą zawody piłkarskie o godz. 15.00 między ZSK Łódź — Gwardia reprezentacja.

Podczas trwania zawodów przygrywać będzie orkiestra milicyjna, wstęp na igrzyska sportowe „Gwardii” dla ogółu społeczeństwa bezpłatny. Zawody odbędą się bez względu na pogodę. A więc w niedzielę, dnia 10 bm. w Święto MO cała Łódź sportowa spotyka się na stadionie ŁKS.

Spod siatki i kosza

Turniej Spółdzielców i Kolejarzy

W ciągu ub. soboty i niedzieli odbywały się spotkania w piłkę ręczną krajowych reprezentacji kolejarzy i spółdzielców. Pierwszego dnia odbyły się mecze w szczyptorniaku. W konkurencji żeńskiej wygrała drużyna Spółdzielców w stosunku 4:1 (1:1). Bramki dla zwyciężczyń strzeliła Pachłowa, zaś dla pokonanych Brzezińska. W konkurencji męskiej również zwycięstwo uzyskał spółdzielcy. Końcowy wynik 8:6 (4:2) dla kolejarzy. Po trzy bramki strzelili: Sobczak dla zwycięzców oraz Birwald i Kurpień — dla pokonanych. W drugim dniu zawodów dalsze trzy zwycięstwa zdobyli spółdzielcy i jedno kolejarzy. W siatkówce kobiecej spółdzielcy wygrali w stosunku: 2:1 (13:15, 15:10, 15:10),

zaś w konkurencji męskiej 2:0 (15:9, 15:9). W konkurencji koszykówki kobiecej zwyciężyły zawodniczki drużyny spółdzielczej 34:4 (12:2). W konkurencji męskiej kolejarzy będąc lepszym zespołem wygrali: 58:47 (23:25). Dla pokonanych najwięcej punktów uzyskał Pawlak (1), dla zwycięzców Grzechowiak (15).

W sobotę w sali YMCA odbyły się zawody piłki ręcznej na obudowę stolicy; w siatkówce żeńskiej Międzyszkolny klub sportowy wygrał z reprezentacją okręgu 2:0 (15:10, 15:13), zaś w konkurencji męskiej 2:1 (7:15, 15:13, 15:12). W koszykówce męskiej reprezentacja okręgu wygrała z MKS-em wysokocyfrowo: 67:28 (27:16). Najwięcej punktów dla zwycięzców uzyskał Dowgird (11).

Jeszcze jedna porażka

w wyścigu dwugodzinnym Czesi Vesely i Ciglar wbili Bekowi i Kapiakowi dwa okrążenia

Czy może być coś ciekawego co kręci się w kółko przez dwie godziny? Żeby nie wiem jak urzeczomocni był 2 godz. wyścig amerykański, to w końcu może on znużyć najbardziej nawet zapalnego miłośnika kolarstwa. Wczoraj sytuację pogarszało jeszcze to, że z doskonałą parą czeską Vesely — Ciglar, żadna z naszych par nie mogła nawiązać równorzędnej walki. Przyznamy się że z uczuciem ulgi przyjęliśmy ostatni sygnał na finisz.

Wczorajszy wyścig nie był ciekawy. Pomysł organizatorów połączenia w parę zawodników warszawskich z łódzkimi absolutnie

Uwaga Milicjanci!

W związku ze świętem Z. S. „Gwardia” w dniu 10 bm. wszystkie drużyny sportowe Z. S. „Gwardia” biorące udział w marszach, pilce nożnej, pilce siatkowej itp. zobowiązane są stawić się na stadionie ŁKS o godz. 9.30, celem wzięcia udziału w defiladzie sportowej. Przybywające drużyny zgłoszą się do kierownika zawodów i instruktora sportowego M. O. Świętosławskiego.

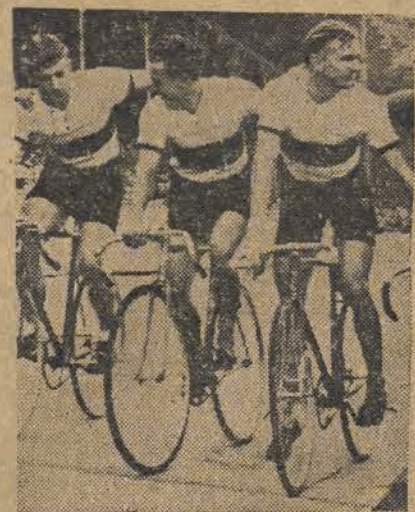
W związku ze Świętem M. O. oraz „Gwardii” w dniu 10 bm. wszyscy członkowie sekcji motorowej Z. S. „Gwardia” winni się stawić z motorami na stadionie ŁKS o godzinie 10.00, celem wzięcia udziału w defiladzie sportowej, oraz udzielenia pomocy technicznej na trasie marszu 10 km. Obecność członków obowiązkowa.

nie spełnił oczekiwań, że w ten sposób uda się przynajmniej kilku naszym obsadom odegrać jakąś rolę w wyścigu. Vesely i Ciglar byli klasą dla siebie i wygrali wyścig w ciągu 2 okrążenia przed niezbyt szczęśliwie dobraną parą Bek — Kapiak i pozostałymi: Machek — Kocvara, Salyga — Leśkiewicz, Napierała — Wrzesiński i Siemiński — Gabrych.

W ciągu 2 godzin zwycięzcy przejechali 81 km. 200 m., w ciągu pierwszej godziny — 42 km; a więc jak widzimy tempo wyścigu utrzymywało się na ogół równe i było jeśli chodzi o szybkość prawie rekordowe dla naszego toru. Zasługa w tym oczywiście Veselygo i Ciglara, którzy z niezwykłą lekkością potrafili je utrzymać do samego końca, odpowiednio zmieniając się raz co okrążenie, drugi raz co pół okrążenia.

Przewaga ich nad parą Bek — Kapiak wyraziła się w 2 nabytych okrążeniach. Winę tego ponosi oczywiście w dużej mierze Kapiak, który nie mógł utrzymać się na kółko Czechom. Bek początkowo odrabiał utracony przez swego partnera dystans, lecz w końcu „zarzynał się” i zrezygnował z nierównej walki.

W ciągu dwugodzinnego kręcenia się w kółko rozegrano 8 finiszy. Pierwszy z nich (rozgrzewano je co 15 minut) wygrał Vesely (CSR) przed Salygą Napierałą i Machkiem (CSR) drugi — Machek (CSR) przed Ciglarą (CSR), Salygą i Gabrychem, trzeci — znów Machek (CSR) przed Bekiem, Salygą i Ciglarą, czwarty — Bek przed Leśkiewiczem, Veselym (para Vesely — Ciglar zdubiła już Beką) i Machkiem, piąty — Bek przed Kocwarą (CSR), Ciglarą (CSR) i Wrzesińskim, szósty — Bek przed Machkiem (CSR), Salygą i Ciglarą,



Od lewej strony: Machek, Kocvara i Ciglar.

który wraz z Veselym wbili pozostałym parom drugie okrążenie, siódmy — Bek przed Machkiem (CSR), Gabrychem i Napierałą i ostatecznie — Bek przed Napierałą, Salygą i Gabrychem.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła para czeska Vesely — Ciglar zdobywając 13 punktów (za finisz), drugie miejsce Bek — Kapiak 23 punktów, trzecie Machek — Kocvara (CSR) 19 pkt. czwarte Salyga — Leśkiewicz 14 pkt. piąte Napierała — Wrzesiński 7 pkt. i szóste Siemiński — Gabrych 4 pkt.

Najlepszym na torze był jasnowłosy mistrz zosowy CSR Vesely, drugi Ciglar, trzeci Bek.

CYRK Nr 2 Łódź, Pl. Niepodległości (Leonarda)

OTWARCIE Piątek 8 października

Codziennie o godz. 19.30 — Soboty 2 przedstawienia o 15.30 i 19.30 — Niedziela i święta 3 przedstawienia 12.00, 15.30, 19.30

UWAGA: Na sobotnie popołudniówki o godz. 15.30 i niedzielne poranki o godz. 12.00 każda osoba dorosła może wprowadzić 1 dziecko do lat 10 bezpłatnie.

Kino POLONIA — WOLNOŚĆ 7.10 — 8.10 48 r. Film produkcji radzieckiej w naturalnych kolorach „PIEŚŃ TAJGI” W rolach głównych: M. LADYNINA, W. DRUŻNIKOW Reżyser: IWAN PYRJEW

Kino HEL — ADRIA 7.10 — 8.10 48 r. Film produkcji radzieckiej wg powieści WALENTYNA KATAJEWA „SYN PUŁKU” W ROLI GŁÓWNEJ 9 letni JURA JANKIN Reżyser: W. PROMIN